czwartek, 20.08.2020

Kazanie księdza proboszcza w ur. Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 2020 r.

ohydny jak większość jego monumentów. Pierwszy pomnik wodza rewolucji w zachodnich Niemczech. Dotarł w roku 2020 jednym skokiem aż do ujścia Renu, pod granicą z Holandią. Lenin chciał tam dotrzeć i nawet dalej – już 100 lat temu!

Ale wtedy się nie udało, Armię Czerwoną , wysłaną przez niego na podbój Europy dla sprawy komunizmu zatrzymali Polacy! Stało się to w bitwie zwanej warszawską albo „cudem nad Wisłą". Ponad 900 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, ochotników, często inteligentów i poborowych, głównie chłopów i robotników, którzy nie poszli za hasłem komunistów: „zemsty klasowej". Oni wszyscy nie zdezerterowali: cofali się, kiedy musieli, ale Polski nie oddali wrogowi, bo traktowali ją jako wspólny dom, którego trzeba bronić za wszelką cenę. Dlatego historycy są w tym względzie zgodni: „w 1920 roku Polska (od niedawna) niepodległa zatrzymuje armię bolszewicką, ratując nie tylko własną niepodległość, ale istnienie cywilizacji łacińskiej i chrześcijaństwa w Europie". I stało się to gigantycznym wysiłkiem całego narodu". Do tego bowiem momentu byliśmy narodem mocno podzielonym. Były ogromne obszary nędzy i nierówności społecznych. Jeszcze w 1920 roku nie było rządu, a Warszawa była sparaliżowana strajkiem służb komunalnych.

Bracia i siostry! W 1920 roku Polacy okazali się Narodem, nie zaś dającą się podzielić przez wrogów spanikowaną tłuszczą. Nie poddali się lękowi ani kłamstwu, które już eksportował ośrodek rewolucji z Moskwy. I dzięki temu przez następne 19 lat (dużo czy mało?) mogli budować swoje życie po swojemu. Po pierwsze; uratowali niepodległość i możliwość jej urządzania, a także dla wielu innych krajów obszaru środkowo – wschodnio – europejskiego: od Finlandii po Rumunię i Czechosłowację. Po drugie; zapobiegli połączeniu komunistycznej Moskwy z dyszącym żądzą rewanżu za przegraną wojnę – Berlinem. Po trzecie; obronili wiarę , z możliwością jej swobodnego praktykowania (w wolnej, niepodległej ojczyźnie). Połączone to było z żarliwą modlitwą całego narodu. Episkopat Polski zebrany na Jasnej Górze poświęcił cały naród Najświętszemu Sercu Jezusa i oddał go pod opiekę Maryi Królowej Polski! Dlatego śmiemy mówić: „cud nad Wisłą, a nie tylko „bitwa warszawska". I dziękujemy dzisiaj w kolejną rocznicę za ten kolejny cud w naszym Narodzie, I miejmy nadzieję, że nie ostatni.

A w 2020 roku 100 lat od tego cudu, a także narodzin największego Polaka w historii Narodu św. Jana Pawła II, na ulicach bohaterskiej – powstańczej Warszawy – bezcześci się figurę Pana Jezusa przy kościele św. Krzyża, w Szczecinie – pomnik św. Jana Pawła II, a w całym kraju dochodzi do profanacji wielu innych pomników i symboli narodowych. Na drzwiach pałacu prezydenckiego nakleja się sprofanowane wizerunki Pana Jezusa i Matki Bożej. A w czasie obchodów rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego „aktywista LGBT" wykonuje obsceniczne, obraźliwe gesty wobec jej uczestników (w tym dzieci). A prawdziwy obraz tego, co się dzieje wychodzi po zatrzymaniach i aresztowaniu przez policję (po nakazie sądu) aktywisty LGBT – podającego się za kobietę. Zostały wywołane zamieszki, z uszkodzeniem policyjnych radiowozów, aktami wandalizmu, znieważaniem funkcjonariuszy. I to, co wydaje się najbardziej szokujące: te przestępcze i chuligańskie akty agresji działaczy LGBT zyskały poparcie części wpływowych polityków, dziennikarzy, celebrytów. Zaoferowano nawet pomoc prawną dla „łamiących prawo". Nawet komisarz Rady Europy ds. praw człowieka, co już nie dziwi, wezwał do natychmiastowego uwolnienia aktywistów LGBT.

A co naprawdę się stało? Niestety nie wszystkie media informują o tym obiektywnie. Ów zatrzymany aktywista LGBT napadł i pobił wolontariusza Fundacji Pro – Prawo do życia", a także zniszczył furgonetkę Fundacji z akcji „Stop pedofilii" (w ramach której pokazywana była prawda o ideologii LGBT i tzw. edukacji seksualnej). I to nie były pierwsze przypadki ataków i zniszczeń wobec akcji

ukazującej prawdę ideologii gender i LGBT. Ale to jest jedna z odsłon „wielkiej wojny cywilizacyjnej", powiemy jedna z wielu bitew „rewolucji tęczowej". Teraz areną jest „Polska ziemia", na której są jeszcze respektowane i przestrzegane Prawa Boże i Prawa Natury. W Ameryce Północnej, w Europie Zachodniej, można powiedzieć, ta wojna jest już przegrana. Tam już wprowadzono najpierw związki partnerskie, następnie małżeństwa jednopłciowe, dalej adopcję dzieci). Likwiduje się pojęcia „mąż", „żona" oraz „tata" i „mama". Coraz częściej można również spotkać się z możliwością nazwania swojej płci jako „niekreślonej" lub „". A wszystkich, którzy mówią i myślą inaczej i nie chcą się na to zgodzić, wrzuca się do jednego worka i nazywa homofobami, a dzisiaj już nawet transfobami. A wszystko w imię „wszechpotężnej tolerancji" przeciwko tzw. „mowie nienawiści". Jeszcze jednym z kłamstw tej ideologii jest wmawianie społeczeństwu (także katolikom), że ta mniejszość seksualna jest prześladowana, że wciąż są stosowane nowe represje przez tzw. większość, przede wszystkim chrześcijan (katolików).

Moi drodzy! 100 lat temu Polacy obronili Polskę na 20 lat – ale obronili, nie zalała nas wroga Bogu ideologia marsistowsko – leninowska. Dzisiaj trzeba stanąć do kolejnej wojny z neomarksizmem , „walcem LGBT", liberalnymi poglądami, które chcą Boga wyrzucić z naszych serc i dusz! Chcą wprowadzić nowy porządek i ład , nie liczący się z przykazaniami Bożymi, wiarą.

I nie możemy tej wojny przegrać; najpierw w swoich sercach (myśląc i mówiąc: to nas nie dotyczy) ani w naszej Ojczyźnie (bo na nas liczą więcej liczni chrześcijanie w Ameryce Północnej i Europie Zachodniej). Nie przegramy tej wojny, jeśli po raz kolejny oddamy swoje życie i życie całego Narodu NSPJ i oddamy pod opiekę Matki Bożej nasze rodziny. Jeśli Panu Jezusowi całkowicie zaufamy, a Matka Boża będzie naszą królową, to będziemy szli drogą do nieba, która została nam ukazana w Uroczystości Wniebowzięcia NMP.